Rok IV. [VI] We Lwowie dnia 15. grudnia 1898. Nr. 50.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 60 ct. półroczna 3 » — » kwartalna 1 » 50 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Z jedenastej godziny...

(Mat. XX.)

Najwyższa w świecie powaga, głos Chrystusowego Namiestnika, świeżo stwierdził posłannictwo Francyi i chwalebny jej tytuł starszej córy Kościoła. Jakkolwiek bezbożność u jej steru zasiadła, a zepsucie w odchrześcijanionem rozwielmożnia się społeczeństwie, są to objawy zewnętrzne, niezdolne zatrzeć tradycyi wieków ani piętna dziejowego. Dusza Francyi w gruncie rzeczy się nie zmieniła, tleje w niej ogień niewygasły świętych zapałów i szlachetnych czynów, płomień ożywczy wielkiej miłości, większego jeszcze miłosierdzia. Pobożna dziewica, Marya Lataste, w modlitewnym zachwycie bolejąca nad zbrodniami i klęskami ojczyzny własnej, usłyszała nagle głos potężny a słodki, zwiastujący, iż Francya będzie zbawioną, albowiem wielce umiłowała... Dziś jak dawniej, każde zbożne dzieło, każda miłośna robota, każde dobroczynne zabiegi, szukać zwykły we Francyi najdoskonalszego pierwowzoru, najplastyczniejszych wskazówek. Rodzajna to niwa, wydająca coraz to wonniejsze kwiaty miłosierdzia coraz piękniejsze i skuteczniejsze owoce dobrze zrozumianej miłości bliźniego. Czasopisma francuskie zaznajamiają nas z kolei z powstającemi tamże stowarzyszeniami, o przeróżnych celach. Oto świeżo w ten sposób usłyszeliśmy o rzewnem dziele noszącem miano Śgo Łazarza zapewne na pamiątkę owego przyjaciela Chrystusowego, który wskrzeszony z grobu w męskim już wieku przystąpił do pocztu sług Zbawiciela, a jak tradycya niesie, przez pogan w słabej łódce porzucony wraz z siostrami na pastwę wzburzonych morskich bałwanów, bezpiecznie zawinął do wybrzeży Prowancyi i umarł pierwszym biskupem Marsylii.

Instytucya nosząca jego imię zajmuje się zapóźnionem powołaniem robotników wezwanych do winnicy Pańskiej chociażby o jedenastej godzinie... Bo jak w przypowieści ewangelicznej, o różnych dnia porach gospodarz winnicy werbuje sobie czeladź roboczą...

Nie jedno rzekome powołanie rozwiewa się w drodze, bądź skutkiem oporu rodziny, bądź własnej oziębłości i słabej ochoty. Odpadają nieraz młodzieńcy wychowani w konwiktach duchownych z myślą poświęcenia się służbie Bożej, przetrzebiają się szeregi w samychże seminaryach, wyczerpuje się ofiarność, słabnie duch, słabnie u niejednego wola...

Ażeby wynagrodzić te straty, te chybione zamiary, aby wypełnić opróżnione dezercyą szranki, aby wogóle zapobiegać dającemu się powszechnie uczuwać niedostatkowi sług ołtarzy, zbyt szczupłej liczbie kapłanów, miłość Boga i Kościoła wzbudził świeżo we Francyi dzieło »zapóźnionych powołań«. Myśl to prosta a rodzajna, której natchnienie bodaj w samejże Ewangelii znaleść można.

Wśród dwunastu bowiem Apostołów, okrom św. Jana, umiłowanego ucznia, który dziewiczą młodość swą złożył Panu w ofierze, raczej widzimy tylko same późniejsze powołania. Sty Piotr i Sty Andrzej przeszli byli trzydziestkę, gdy na głos Zbawiciela rzucili sieci i wędki, aby iść za Chrystusem; nie młodym już musiał być Mateusz celnik bogaty urzędnik państwowy, wezwany do opuszczenia swego zajęcia i stanowiska. Później też, iluż to wielkich świętych w pełni męskiego wieku, w dojrzalszych dopiero latach obierało stan duchowny. Dość wspomnieć św. Augustyna, św. Hieronima, Ambrożego, Hilarego, Marcina, Ignacego Loyolę, Filipa Nereusza, Alfonsa Ligouri i wielu innych.

Niektóre kraje osobną pod tym względem odznaczają się bujnością. A jeżeli we Francyi nie brak księży i zakonników z pośród bezmiernej rzeszy błądzących a nawróconych, rozczarowanych polityką lub przesyconych nauką, rozbitków cywilizacyi, pozbawionej ideałów, społeczności pozbawionej zasad, co powiedzieć o Polsce, gdzie klęski ojczyste peryodycznie do stóp ołtarzy przywodzą najszlachetniejsze dusze, szukające ukojenia w zupełniejszej z siebie ofierze?

Francya przypomina ilu to żuawów Lamoriciera zaludniło dom algierski Trappistów w Starreli, ilu wyższych oficerów schroniło się do Brunonowej *(hartrense)*. Godzi się nadmienić, że Lacordaire przeszedł przez studya prawnicze i praktykę adwokacką, zanim dominikańską oblókł sukienkę, że Ojciec Ravignau był urzędnikiem nim do Jezuitów wstąpił, że ociemniały Mgr. de Segur opuścił świetną karyerę dyplomatyczną, aby wejść do seminaryum. Nawet wśród episkopatu i wyższych dostojników Kościoła, wspomnieć należy Mgra de Mirode, ministra Piusa IX., który w algierskiej legii zagranicznej dosłużył się był stopnia oficerskiego i krzyża zasługi. Dyecezyą Chatons rządził do niedawna były oficer dragonów, a stolicę biskupią w Nantes zajmował za czasów restauracyi świątobliwy kapłan, który jako wdowiec do duchownego wstąpił zakonu. Pobożne jego córki, podwójne w nim cząc ojcowstwo, wedle natury i łaski, zarządzały jego biskupią rezydencyą i domem. A w obec tych kilku nazwisk francuskich, ileż polskich przyszłoby nam wymienić? Ojca Karola Antoniewicza, żołnierza z r. 1831, który pochowawszy żonę i pięcioro dziatek, oblókł zakonną sukienkę; Ks. Jana Koźmiana, także żołnierza i tułacza, prawnika i dziennikarza, zanim się stał filarem polskiego kościoła: świetnej plejady Zmartwychwstańców, powołanych przeważnie w późniejszym wieku; ks. Stanisława Chołoniewskiego, ks. Wiktora Ożarowskiego,, ks. Wojciecha Morawskiego i tylu, tylu innych, żeby o żyjących zamilczeć. Jeśli gdzie, to u nas mnóstwo

się powołania o jedenastej godzinie, a słusznie twierdzić można, iż owi zapóźnieni robotnicy nad innych niosą ciężar upalenia, dnia i krótkość godzin okupując zdwojoną ducha żarliwością.

Niekiedy, wyraźne powołanie materyalnych doznaje przeszkód, ulega zwłoce, spowodowanej trudnościami finansowemi.

Komuż nie znaną żelazna wytrwałość głośnego Ks. Kneippa, który całemi latami służył jako parobek folwarczny, byle sobie zebrać potrzebną kwotę na studya, które mu miały otworzyć wrota seminaryów.

W każdym tedy kraju spotkać się można z opóźnionemi powołaniami. Oczywiście w ich liczbie, ci którzy posiedli studya i przeszli gimnazyalne kursa, odrazu mogą być przyjęci do seminaryum, bez osobnego przygotowania. Co innego dla tych, którzy własnym językiem może nie doskonale władają, a łaciny wcale nie znają. Zaiste, nie łatwem było położenie dojrzałego człowieka, byłego żołnierza czy urzędnika, męża syłego doświadczeń życiowych, który wespół z chłopaczkami kursu przygotowawczego zmuszon powtarzać łacińskie deklinacye i wrócić na szkolną ławę...

Tacy robotnicy z jedenastej godziny, a wiemy, jak znacznym ich poczet, znaleść winni w osobnych instytucyach, z łaski hojnych a roztropnych dawców, pod kierunkiem światłych kapłanów, pomoc wszelaką i ułatwienia potrzebne, aby odpowiedzieć na wezwanie Pana winnicy.

Taki to dom, taką przystań katolicka Francya otworzyła w pobożnej Bretanii. Warto ją dać poznać, bądź dobroczynnym duszom, które się zajmują sprawą zapóźnionych powołań, bądź i samymże robotnikom z jedenastej godziny, którzy nie wiedzą kędy w bożej zaprawiać się słuzbie i nauce.

Otóż w domu Św. Łazarza znajdują oni, wprawdzie nie bezpłatne utrzymanie, lecz środki łatwiejszego nabycia brakującego im wykształcenia. Za roczną opłatą 500 franków instytucya podejmuje się w rok, w dwa, lub najdłużej w trzy lata przysposobić starszych kandydatów do seminaryum i to w warunkach najpewniejszych, najprzystępniejszych i najzbożniejszych zarazem.

Dom zrazu założony pod wezwaniem św. Karola, przez pobożnego kanonika z Rennes. później przeniesionym został do Montfort-sur-Men, (Ille et Vilaine) i oddany pod zarząd zgromadzenia kapłanów Niepokalanego Poczęcia.

Erem św. Łazarza położony jest w zdrowej i przyjemnej miejscowości, a uświęcony pobytem wyniesionego niedawno do czci ołtarzy błogosławionego Grignon de Montfort.

Dzieło zapóźnionych powołań wysyła stąd corocznie całe zastępy kandydatów do seminaryów duchownych i nowicyatów zakonnych, przeważnie missyi zagranicznych.

Uczniowie tu kształceni mogą zawsze powrócić do własnych dyecezyi, gdy już są dostatecznie przygotowani. Nie noszą tu ani munduru ani rewerendy. Liczba ich tak Francuzów jak i cudzoziemców, z każdym wzrasta rokiem.

Studya właściwe obejmują łacinę, historyę, geografię, matematykę, język francuski, prawdy wiary. Ćwiczenia duchowne bywają te same co po seminaryach.

Przełożony księży zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia, którym od r. 1893 powierzono zarząd instytucyi, pisze między innemi: Dom nasz jest istnem przybytkiem żyjących języków. Rozbrzmiewa tu na przemian mowa francuska, niemiecka, *polska*, włoska, angielska, dyalekt bretoński. Rzekłbyś wieża Babel, naodwrót starożytnego pierwowzoru: pomięszaniem języków i wzajemnem ich poznawaniem wiodąca do zjednoczenia ludzkości skutecznem wśród narodów apostolstwem.

Potrzebaby szerszych ram zaiste, aby choć w części przywieść mnóstwo budujących rysów zawartych w pilnie spisywanych rocznikach instytucyi. Wielu tych kandydatów do stanu duchownego w pocie czoła uzbierało myto zapóźnionych studyów, wielu przeszło przez obóz i koszary. Jeden naprzykład nie mogąc zwalczyć oporu stawianego przez rodziców jego powołaniu, dziewięć lat służył w wojsku, a dosłużywszy się wyższej rangi, jakoby dla stwierdzenia wierności odebranemu za młodu wezwaniu, w domu św. Łazarza sposobił się do studyów teologicznych.

Kronika Kościelna.

Bezstronność, tolerancya i poszanowanie wolności przekonań u socyalistów, gdy są u władzy. — Rada miejska w Paryżu, miejskie szpitale i szkoły. Uchwała rady w sprawie zamknięcia posad rządowych i urzędów wojskowych dla wychowańców szkół chrześcijańskich. — Wnioski podobne pp. Levrault i Rabier w Parlamencie. — Nagrody Akademii za cnotę i miłość bliźniego. — O. Józef, księża, zakonnice i katolicy. Nagrody literackie. — Okrucieństwa masońskie na Filipinach. — Apostata Hoensbroch i pasterskie bankructwo. — Biskupi na Węgrzech. X. Hettyey i pensye emerytalne kapłanów. — Traktowanie pojedynku przez społeczeństwo katolickie w Portugalii. — Nowe klasztory w Niemczech i Austryi. — Towarzystwo Rozkrzewiania wiary.

We Francyi, w tym nieszczęsnym kraju, będącym od dwudziestu kilku lat polem popisu i eksperymentów dla różnego kalibru i odcienia wolnomularzy, wciąż nowe dzieją się gwałty przeciw wolności sumienia, wolności nauczania, wolności stowarzyszeń, zakonom i kościołowi. Intryga żydowska, w najwyższym stopniu skomplikowana wyzyskuje sprawę ohydnego zdrajcy Dreyfusa, aby coraz bardziej ścieśnić żelazny pierścień swego panowania nad Francyą. Niedość, że dla ocalenia zdrajcy masona kraj nieszczęsny stawia się nad przepaścią: równocześnie stara się żydowski syndykat podkopać i zgnieść to jedno, co Francyi zostawało jako gwarancya ładu i zadatek lepszego kiedyś jutra, armię i katolicyzm. Armię podkopuje się oszczerstwem i intrygami, których ofiarą padł już (czy z własnej dłoni?) nieszczęsny półkownik Henry. Na kościół wciąż nowe nakładają się ciężary. Socyalistyczna rada miejska w Paryżu przodując temu ruchowi. Szkoda, że u nas tak mało wie się o tem, co robią socyaliści i masoni tam, gdzie mają władzę w ręku. Deklamacye p. Daszyńskiego w obronie wolności, robiłyby inne całkiem wrażenie, gdyby je ilustrować przykładami. W Paryżu wypędzono ze wszystkich szpitali, ochron, przytułków, siostry miłosierdzia, zastępując je nierządnicami, i stan wszystkich stołecznych zakładów zdrowia i dobroczynności, zależnych od gminy, stał się tak okropny; nędza, wyzysk, nadużywanie chorych i ubogich są tak straszliwe, że włosy na głowie stoją, gdy od czasu do czasu czyta się o tem szczegóły po dziennikach. Lekarze paryskich szpitali kilkakrotnie zbiorowe protesty ogłaszali przeciw tej gospodarce, która gdzieindziej sto razy doprowadziłaby winnych przed kratki sądowe; domagali się powrotu zakonnic, gwarancyi dla chorych. Napróżno. W szpitalach dzieją się po staremu orgie, rekonwalescentki wydane są na łup rozbestwionych infirmarzy, chory nie dostaje pokarmu ani lekarstwa, bywa bity i poniewierany, jeśli się harpiom pilnującym go nie opłaci. W szkołach miejskich żaden podręcznik nie śmie mieć w tekście słowa Bóg, z wyjątkiem »katechizmu«, w którym dziatwa się uczy, że »Bóg jest zabobonem wieków ciemnoty i fanatyzmu« i że »oświecenie człowieka zaczyna się od wyzwolenia umysłu jego z tego przesądu«. Oczywiście, że takiej dogmatyce odpowiada ściśle etyka. Nauka o praktycznem dogadzaniu zmysłom jest nader starannie uprawianą we wszystkich tych zakładach, a w niektórych przez municypalność paryską urządzonych wspólnych internatach dla dziewcząt i chłopców zastosowywano ją we wzajemnym stosunku wychowanków pod nadzorem i kierunkiem dyrekcyi tak dalece praktycznie, że wdała się w to prasa i prokuratorya. Sprawę zatuszowano, bo trudno, aby masońskie sądy braci masonów ścigały i w skromniejszych rozmiarach teorya wolnego płciowego doboru dalej nauczaną bywa i zamienianą w praktykę w szkołach miejskich paryskich. Doszło do tego, że notoryczni wolnomularze i ateusze, sami nie chrzczeni, posyłają dzieci do katolickich prywatnych szkół, aby je ochronić od gangreny szkół miejskich i rządowych. Na to jednak ma sposoby rada miejska. Żaden ubogi z funduszów dobroczynności publicznej, (składanych przeważnie przez katolików lub pozostałych z katolickich zapisów) nie może otrzymać

Rzadko się tu zabłąka pokutnik, nawrócony ze złej drogi; najwięcej zawsze wśród tych zapóźnionych bywa dobrych i pobożnych młodzieńców, niedostatek środków lub opór rodzicielski utrudnił wcześniejsze poświęcenie się kapłaństwu. Ten jeden np. w 16 roku życia oddany do wielkiego warsztatu fabrycznego, istnego ogniska zepsucia i bluźnierstw, niezłomnością zasad swoich i szczerością zdobył sobie ogólne poważanie i nareszcie znalazł gotowego dobroczyńcę, który się podjął opłacać koszta jego przygotowania do stanu duchownego. Tamci znowu, dziedzice wielkich nazwisk lub rozległych interesów, długo wahali się między światem a kościołem, ażeby w końcu zerwać z wygodnem lub nieużytecznem życiem i sposobić się w domu św. Łazarza do trudów i pociech apostolskiego zawodu.

We wszystkich tych powołaniach, palec Boży wyraźnie się znaczy, tak, że słusznie twierdzić można, że zapóźnione wezwania zwykły nosić piętna cudowne pewnej nadzwyczajności...

Oto np. pobożny bardzo młodzieniec, po największych trudnościach przyjęty do domu św. Łazarza. Mniemał, iż teraz nareszcie zawinął do przystani, że go już żadna nie czeka próba, aż tu po upływie kilku miesięcy spostrzega, iż pamięć zwodnicza w żaden sposób przyswoić sobie nie umie arkuszów łaciny, deklinacyi i konjugacyi. Nie zniechęcony idzie do swego profesora, błaga aby się nie zraził jego niepowodzeniem, obiecuje codziennie odmawiać dziesiątkę różańca na intencyę, aby tenże nie zwątpił o jego zdolnościach. Usilną i wytrwałą pracą, wiarą i wolą niezłomną ukształca sobie tak wyrobioną i wyćwiczoną pamięć, iż dziś gotów powtarzać całe kartki łacińskiego textu, przed kilkunastu miesiącami przyswojone pamięci.

Inny znowu, któremu rodzice w żaden sposób nie chcieli pozwolić na wstąpienie do seminaryum, odmawiali mu środków kształcenia się, grozili pościgiem żandarmów; wyrwał się potajemnie, pożyczył kwotę potrzebną na drogę i pierwsze koszta. Zanim rok upłynął rodzice przejednani a raczej zwalczeni łaską, przebaczyli synowi, dostarczyli mu funduszów ciesząc się jego powodzeniem w nauce.

Jeśli z jednej strony opór rodziny zbyt często opóźnia lub rozwiewa powołania, nie brak w rocznikach Instytucyi św. Łazarza rzewnych przykładów poświęcenia i ofiarności chrześciańskich rodziców.

I tak np. bogaty kupiec, z rozdartem sercem przyzwolił na wstąpienie do seminaryum najstarszemu synowi, w którym upatrywał godnego zastępcę i następcę. Sam go odwiózł do Montfort, a zwiedzając zakład, gdy stanął u stóp Bożej męki, wieńczącej pagórek, rzucił się na kolana, objął krzyż rękoma i ze łzami Bogu złożył ofiarę z swego pierworodnego. I odtąd dobry ten lecz dość oziębły chrześcianin jakim był wśród miasteczka, gdzie o praktyce życia pobożnego nie słyszano zgoła, przedzierzgnął się w żarliwego katolika, szczęśliwego, iż ma za syna dzielnego misyonarza.

W pobożnej Bretanii mnożą się rzewne przykłady, jak tego np. gospodarza wiejskiego, który mając dziesięcioro dzieci przygarnia nadto siedm sierót po bracie i w tej chwili nadmiernych ciężarów słyszy od jednego z synów życzenie poświęcenia się służbie ołtarzy. Czy teraz opóźni zezwolenie, odroczy wyjazd potrzebnego przy roli parobka? Bynajmniej. Odrazu go wyprawia do Montfort upatrując w tem postanowieniu osobną łaskę Bożą i najwyższy zaszczyt. Dzięki Bogu, gotowość ta stawiana za przykład wyjątkowy we Francyi upowszechnionem bywa znamieniem wśród naszych prostaczków wiejskich, których najwyższą ambicyą bywa mieć księdza w rodzie, w czem przewyższają inne warstwy społeczne, nie zdolne podnosić się na wyżyny ofiary osobistej a serdecznej. A jacy ojcowie, takiemi bywają i synowie. Pewnego dnia, dyrektor eremu św. Łazarza widzi rozpromienione oblicze jednego z najlepszych uczniów instytucyi. Pyta o powód jego radości. Bo dobrą, najlepszą wieść usłyszałem. — Cóż takiego? — Zamordowano świeżo księdza wysłanego przed rokiem na missye zagraniczne. Jest tedy jeszcze szansa zostania męczennikiem!

---

wsparcia, żaden gminny funkcyonaryusz nie może pozostać w urzędzie, jeśli nie wykaże, że dzieci jego uczęszczają do ateistycznej szkoły. Rząd zresztą to samo robił do niedawna jeszcze ze swymi urzędnikami. Sędzia, lekarz powiatowy, oficyał prefektury traci miejsce, jeśli syn jego zwłaszcza chodził do szkoły chrześcijańskiej. Jedna tylko władza wojskowa nie plamiła się tą ohydną tyranią; stąd zarzut »klerykalizmu« spotykający dziś we Francyi każdego bezwyznaniowca, który nie jest fanatykiem antykatolickim i ma odrobinę tolerancyi, stąd obecna przeciw wojsku kampania.

Ale paryska rada miejska nie ma jeszcze dość laurów. Korci ją, że obecnie katolikom wolno mieć szkoły prywatne, więc świeżo uchwaliła (oczywiście najnieprawniej w świecie) wniosek, aby każdy uczeń szkół chrześcijańskich był wykluczony raz na zawsze od wszelkiej posady w administracyi, sądownictwie i wojsku. Więc wedle tego projektu, godnego domu waryatów, większa połowa francuskiej młodzieży (bo na szczęście tyle jej uczęszcza do szkół chrześcijańskich prywatnych, omijając rządowe) byłaby na całe życie dotknięta nieudolnością polityczną i wyjęta z pod powszechnego prawa, i nikt z niej nie mógłby zostać w wojsku kapralem, w sądzie, w administracyi niższym nawet urzędnikiem tylko dlatego, że się uczył dzieckiem katechizmu. Trudno zaprawdę o potworniejszą nietolerancyę — ale dobrze jej się przypatrzyć, aby wiedzieć, co nas czeka, jeśli pp. Daszyńscy będą nami rządzić w radach gminnych lub Sejmie.

Uchwała rady miejskiej nie miała dla rządu znaczenia; postarali się jednak masoni, aby walkę podjąć w parlamencie. W dwóch z kolei wnioskach p. Levrault i p. Rabier wytoczyli najcięższe działa przeciw wolności nauczania i w obronie monopolu rządowej, bezwyznaniowej szkoły. W jednym z wniosków żądali, aby kilka lat pobytu w szkole bezwyznaniowej było niezbędną kwalifikacyą dla otrzymania jakiejkolwiek rządowej posady, w drugim chcieli wprost znieść szkoły prywatne katolickie a przynajmniej gruntownie je ubezwładnić argumentując, że szkodą wielką dla kraju jest podział młodzieży na dwa przeciwne sobie obozy, o całkiem sprzecznych ideałach, i że dla jednolitości wychowania koniecznem jest zniesienie szkół chrześcijańskich i katechizmów. Wnioski tym razem upadły; czy jednak kiedyś nie zwyciężą, czy tryumfujące sekciarstwo nie odbierze w przyszłości chrześcijańskim rodzicom we Francyi prawa do sumienia ich dzieci? to pewne, że i tam i u nas nastąpi to nieomylnie z chwilą, gdy socyalizm zwycięży i zacznie panować.

A jednak w tej biednej Francyi są jeszcze piękne strony, są ludzie, umiejący wznieść się po nad fanatyzm i nietolerancyę bezwyznaniowców. Akademia francuska rozdawała świeżo nagrody i uznania za cnotę i miłość bliźniego. Pierwszą i najwyższą otrzymał zakonnik O. Józef, który w r. 1870 z bohaterstwem pielęgnował francuskich więźniów i wyprosił ich powrót u Prusaków, którzy go otaczali czcią i daremno próbowali go odznaczyć orderem. Inne nagrody otrzymali bez wyjątku świeccy i duchowni katoliccy, założycielki ochron, bohaterki miłosierdzia. Prawda, że wśród bezwyznaniowców prawem i obyczajem jest pogańskie współczesne struggle of life, a nie miłość bliźniego, ale zawsze dobrze jest, że Akademia to uznała. Municypalność paryska, gdyby jej powierzono rozdawnictwo, dałaby zapewne nagrody te właścicielkom szynków i domów nierządu, jako najwierniejszym zwolennikom swych zasad, najlepszym przedstawicielom moralności niezależnej od Boga i Kościoła. Wśród nagrodzonych przez Akademię na konkursie literackim laureatów znajduje się również cały szereg wybitnych katolickich autorów, między innemi Jezuici Longhayes i Pierling, XX. Declare, Londrieux i Lebacq.

Innego rodzaju masonerya, ale masonerya taka sama w gruncie jak europejska wywołała powstanie na Filipinach i oderwała te bogate i ludne wyspy od katolickiej Hiszpanii, która im dała oświatę, cywilizacyę, dobrobyt a ochroniła miejscową rasę Tasalów od takiego jak w krajach anglo-amerykań-

Jeżeli nie wszyscy pensyonarze św. Łazarza podnoszą się na podobne wyżyny, wszyscy znajdują się na drodze wiodącej wprost ku szczytowi, jeżeli nie męczeństwa to apostolstwa i ofiary, i łaski zostania prawdziwymi uczniami Chrystusowemi, kapłanami w duchu Bożym i wedle serca Bożego.

Ostateczni będą pierwszymi! To słowo Mistrza sprawdza się nierzadko w dziedzinie powołań kapłańskich. A ksiądz później wyświęcony zwykł wnosić w zakres swego świętego powołania większe doświadczenie, lepszą znajomość ludzi i życia, wypróbowane walką posłannictwo. To też powinnością wiernych jest ułatwiać późniejszym robotnikom w winnicy Pańskiej wstęp do seminaryów, popierając dzieła podobne instytucyi, z którą naszych czytelników zaznajomiliśmy

M.

Kazanie na uroczystość Bożego Narodzenia.

„Oto powiadam wam wesele wielkie. iż się dziś narodził Zbawiciel". (Łuk. 2.).

Czy znacie tę radość, którą serce czuje, gdy po długiej a ostrej zimie słońce jasno zaświeci przyroda ożyje a łąki i pola wdzięcznie się zazielenią? czy znacie tę radość, jaką w głębi duszy czuje pielgrzym, gdy po ciężkich trudach ujrzy się wreszcie u celu długiej wędrówki? Zaiste najmilsi większą nad wszystkie radością przepełnione dziś serce, większem weselem nad wszystkie napełniona dziś dusza prawdziwego chrześcianina. A jeżeli nie pojmujecie przyczyny tej wielkiej radości, jaką się dziś cieszą wierni Chrystusowi, to Wam oznajmię z aniołem zwiastującym pasterzom narodzenie Boże. Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie ludowi wszystkiemu, iż wam się dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem. Tak jest, najmilsi. Wielka dziś radość światu chrześć. Bo oto dziś przyszedł na świat i narodził się nam długo oczekiwany i przez proroków przepowiadany Zbawiciel; dziś to niezmierzony Bóg stał się ograniczonym, wszechmocny słabym, nieśmiertelny śmiertelnym, najwyższy maleńkim; dziś przyszedł na świat ten, przez którego świat jest uczyniony; słowem, dzisiaj Bóg stał się człowiekiem »Słowo Ciałem się stało«.

I cóż za przyczyna tak wielkiej tajemnicy? Cóż się stało Panie! że rozkosze niebieskie opuściłeś a wstąpiłeś na te niskości ziemskie? Aby lepiej pojąć całą wielkość dnia dzisiejszego, idźmy myślą do Betleem, stańmy przy żłóbku w którym leży Pan nieba i ziemi — poznajmy: powody naszej radości a stąd obudźmy w sercach naszych wdzięczność i miłość za doznane dobrodziejstwa...

Cieszymy i radujemy się, bo dziś narodził się Zbawiciel, który nas wyrwał z niewoli czarta a pojednał z Bogiem. Smutny bowiem widok przedstawia się nam przed przyjściem na świat Chrystusa Pana. Jak niegdyś w Egipcie był lud izraelski trapiony i męczony bez miłosierdzia przez króla Faraona, podobny ucisk panował na świecie od złego ducha. Grzech zaszczepiony w raju, szerzył się z dniem każdym w przerażający sposób. Człowiek pogrążony w grzechach, szedł ślepo za namową szatana, coraz głębiej brnął w złem, coraz bardziej zacierał w sobie obraz boży wyciśnięty na duszy, coraz dalej odbiegał od swego wzniosłego przeznaczenia. Zapoznawszy prawdziwego Boga, czcił wszystko, tylko nie Boga prawdziwego. Czcił i palił kadzidło zwierzętom, ludzi w poczet bogów zaliczał; co gorzej, występki i zbrodnie ubóstwiał i takowym zanosił ofiary. Nawet naród izraelski, wybrany od Boga, oddał się nieprawościom i złym obyczajom, iż Bóg przez Izajasza proroka przyrównywa go lwom i smokom najokrutniejszym. Takim był świat, kiedy Bóg zsyłał nań Jednorodzonego Syna swego.

Żydzi będąc w niewoli wołali do Boga, prosząc o pomoc i wybawienie. Wysłuchał Bóg prośbę ich i posłał Mojżesza, który wyprowadził ich z domu egipskiej niewoli, pognębił Faraona i wprowadził ich do ziemi mlekiem i miodem płynącej. Podobnież stało się z grzesznym narodem ludzkim.

---

skich wyplenienia. Obecnie panują tam nieopisanie smutne stosunki. Rewolucyoniści mają 10,000 hiszpańskich więźniów, między nimi kilkuset kapłanów i zakonników, a nawet podobno jednego biskupa. Wszyscy ci nieszczęśliwi są traktowani po barbarzyńsku, ale szczególniej przeciw duchownym zwraca się nienawiść buntowników. Wielu z nich w najokrutniejszych katuszach poniosło już śmierć najzupełniej męczeńską, bo in odium fidei; zwłaszcza wyszukanemi męczarniami poprzedzonym był zgon kilkunastu zakonników Augustyanów. Inni, zostawieni przy życiu (samych Dominikanów jest około stu w niewoli) używani są do polnych robót zamiast bydląt. Mają poprzekłuwane nozdrza, w raniące się otwory włożone sznury i wędzidła, i w ten sposób zaprzężeni do pługów, smagani batami dozorców, dniami całymi orać muszą ziemię lub w żarnach idąc obracać koła ręcznych maszyn. Okrucieństwa te oburzyły nawet Jankiesów, którzy podobno zażądali od dowódcy Tagalów, Aguinalda, wydania nieszczęsnych męczenników. Czy żądanie będzie spełnione, czy nie stanie się hasłem gorszych mąk i śmierci? To pewne, że w obecnych okolicznościach najgorszem, co mogłoby spotkać nieszczęsne, tak niedawno jeszcze kwitnące Filipiny, to byłaby ich polityczna niezawisłość i życzyć trzeba tylko, aby panowanie Amerykanów utrwaliło się nad tym krajem i zapewniło mu ład, spokój i poszanowanie prawa.

Berlin zajęty jest obecnie ciekawą sprawą ex-Jezuity i ex-katolika, hrabiego Hoensbrocha. Ten rywal pani Caracciolo, autorki »Tajemnic neapolitańskiego klasztoru« od szeregu lat już, jak wiadomo, odsłania przed protestanckim światem »tajemnice« Zakonu Jezusowego i katolickiego Kościoła i w cnotliwem oburzeniu parę razy na tydzień rozdziera sobie szaty i posypuje głowę popiołem ze zgrozy nad katolicką demoralizacyą na szpaltach pastorskiego Reichsbote oraz innych równie cennych organów. Niestety, apostołowi apostazyi i luterskiej cnoty przytrafił się teraz niemiły przypadeczek. Ten Katon chciał się bogato ożenić — użył w tym celu matrymonialnej agencyi, okpił z jej pomocą rodzinę swej belli a potem, ożeniwszy się, okpił agencyę. Ztąd proces, który wykrył cały stek plugastwa i szacherek apostoła i konieczność usunięcia go z łona protestanckiego stronnictwa, używającego go dotąd za taran przeciw nienawistnemu Centrum i strasznym Jezuitom, a dla całego obozu pastorów okrutna klapa. Płaczą jeszcze wprawdzie luterskie dewotki nad »męczennikiem papistycznej intrygi«, ale już po gazetach z Hoensbrochem cicho. I ten jeden jeszcze zwyciężony został mocą krzyża.

Jak wiele w najtrudniejszych warunkach zrobić może dobry biskup i jak od tego cały los, rozwój, życie dyecezyi zależy, świadkiem Węgry. Wśród martwoty duchowej i służalstwa wyższego kleru węgierskiego świecą nietylko cnotą ale ogromem i wszechstronnością działania tacy biskupi, jak świątobliwy pasterz z Steinamanger, który od kilku lat odrodził swe duchowieństwo i lud rekolekcyami, missyami, gorliwością, jak biskup Majlath w Siedmiogrodzie, który świeżo całą dyecezyę N. Serca P. Jezusa poświęcił, jak biskup Pięciokościelny Hettyey, zbierający w swej stolicy nauczycieli ludowych całej dyecezyi na rekolekcye, a kapłanów na eucharystyczne wiece. Obecnie na zwołanej przezeń dyecezyalnej konferencyi uregulowaną została sprawa emerytury kapłanów w sposób godny pozazdroszczenia. Deficyenci przed 10 latami kapłaństwa otrzymują 1200 koron, następnie po każdym dziesiątku lat o 100 koron więcej, po latach 40 1600, po 45 1700, po 50 — 1800. Oprócz tego uregulowano ważną sprawę regularnych missyi ludowych, katechizacyi i udziału kapłanów w stowarzyszeniach oszczędności i innych.

Owacye, robione w naszem społeczeństwie dla jednego z posłów w Wiedniu nie za jego dzielne wystąpienie w parlamencie przeciw oszczercy polskiego narodu, ale za sprzeczne z tem wystąpieniem, z logiką faktów, z godnością poselską i przykazaniem Bożem przyjęcie pojedynku, nasuwają mimo

Spojrzał Bóg z litością na ten padół płaczu, usłyszał jęki i wołania patryarchów i ludzi bogobojnych, którzy szukając tylko u Boga pomocy w tym smutnym stanie, wołali: *»Spuśćcie rosę niebiosa a obłoki niech spuszczą z deszczem sprawiedliwego. Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela«*, zesłał Bóg więc Syna swego Jednorodzonego, który własną mocą zwyciężył czarta, lud swój wyprowadził z niewoli szatana i otworzył nam niebo Kiedy więc na świecie największa była nieprawość ludzka, tem obfitszą okazała się miłość Boża. Izraelici w Egipcie skoro dowiedzieli się o Mojżeszu, że jest mężem od Boga zesłanym na ich uwolnienie, skoro cuda przez niego czynione ujrzeli, radując się pokornie czynili Bogu dzięki, że ich w ucisku srogim nawiedził. O ileż słuszniej my dziś radować się i dziękować winniśmy Bogu, który już nie sługę ale w Osobie swojej zesłał Syna swego Najmilszego, aby nas zbawił. Dla miłości to więc ku ludziom wydał Syna swego, niewinnego za winowajców, świętego za grzesznych, Boga za człowieka, aby za to, co uczynił grzeszny człowiek, cierpiał Bóg-człowiek

Jeżeli więc cieszymy się na dniu dzisiejszym, że narodzony Zbawiciel odnowił świat cały, że nauczył czcić jednego prawdziwego Boga a człowiekowi wskazał jego prawdziwą godność i wzniosłe przeznaczenie, to tem bardziej radość ta musi się wzmagać, jeżeli jako grzesznicy pozbawieni Jego łaski, nie mogący sami przez się przebłagać Boga wglądniemy w dalsze zamiary przyjścia na świat Chrystusa Pana.

Dopóki człowiek w raju był posłusznym Bogu, Bóg był jego przyjacielem i ojcem najlepszym a wszystkie stworzenia spełniały wiernie jego rozkazy. Lecz skoro niepomnąc na przykazanie boże zuchwałą ręką sięgnął po zakazany owoc, odmieniło się wszystko. W miejsce niewinności popadł w grzech, który go od Boga oderwał i uczynił nieszczęśliwym na wieki. Potrafił człowiek ciężko obrazić Boga, wykroczyć przeciw Jego woli, potrafił zgubić się na wieki, ale naprawić wyrządzonej krzywdy Bogu, przebłagać Go, zadość uczynić sprawiedliwości Jego, tego już nie potrafił. Czuł człowiek potrzebę przebłagania, zabijał woły i kozły, palił kadzidła a jednak ofiary godnej Boga, wynaleść nie był w stanie. *»Jeżeli zgrzeszy mąż przeciw mężowi, może mu się Bóg dać ubłagać, ale jeżeli mąż zgrzeszy przeciw Panu, kto się za nim będzie modlił,«* czytamy w księgach królewskich. Człowiek więc nie mógł przebłagać zagniewanego Boga. Dopiero Syn Boży równy we wszystkiem Ojcu zstępuje z nieba. Słowo staje się Ciałem, Bóg rodzi się jako człowiek, aby jako ofiara przebłagalna za grzechy nasze przejednał miłosierdzie Ojca a sam by umierając śmiercią niewolnika, nas uwolnił od ciężarów śmierci wiecznej. Już moc szatana skruszona, już drzwi raju otwarte, już cieszmy się i radujmy, albowiem narodził się nam Baranek, który zgładził grzechy świata, już się narodził Bóg litościwy, który włożył na się nieprawości nasze, wycierpiał za nas kary nam należne.

Oto nowy powód radości naszej w dniu dzisiejszym. Bo nam skazanym na wieczne więzienie w piekle dziś jest ogłoszona wolność synów bożych, bo nam osądzonym na wieczną śmierć i potępienie, ogłoszony dziś wyrok przebaczenia i zamknięte dla nas drzwi do nieba, dziś nam napowrót otwarte.

Wszelako nie wystarcza z naszej strony, byśmy się tylko cieszyli i radowali, że się nam narodził Zbawiciel, który przyszedł na świat, aby naprawić co było zepsutego, odszukać, co było zginęło; potrzeba jeszcze, byśmy Mu za tę miłość wzajemnością płacili, stając się godnymi Jego naśladowcami. Bo na cóżby przydało się, że się narodził Zbawiciel. gdybyśmy nie odrodzili się dla niego, gdybyśmy nie starali się być Jemu we wszystkiem podobnymi.

Właśnie kiedy cesarz rzymski August kazał spisywać ludność wszystką w państwach swoich, wypełnił się czas, w którym Pan nieba miał zstąpić na ziemię. Pora roku zimna, droga daleka i uciążliwa a czas narodzenia Jezusa Pana był już bardzo bliski. Św. Józef i Marya Panna udają się do Betlejem, szukają w mieście noclegu, lecz go tam nie znajdują; idą tedy za miasto i w szopie, która służyła pasterzom do

---

woli porównanie z tem, co społeczeństwo katolickie czyni gdzieindziej.

Redaktorem głównego katolickiego dziennika w Lizbonie, »Correio nacional«, jest rezerwowy półkownik, Jose Fernando de Souza. Z powodu dziennikarskiej polemiki wyzwany on został przez pewnego hrabiego Ribeira Brava (hrabiowie mają widocznie na całym świecie pasyę do pojedynków) i wyzwania, jako katolik, nie przyjął. Wówczas go hrabiowski ulicznik czynnie znieważył. Souza nie posłał mu i wówczas sekundantów. U nas prawdopodobnie opinia obrzuciłaby go za to błotem i obłożyła towarzyską ekskumuniką. W Portugalii choć kraj to tak bardzo przez masonerye zepsuty, opinia wyraziła się inaczej. W pięknym liście do pani Souza kardynał Patryarcha Lizbony oddał publiczny hołd odwadze dzielnego chrześcijańskiego żołnierza, odwadze większej zaprawdę, niż ta, która mu zyskała odznaczenie na polu bitwy i chwały. Wszyscy biskupi kraju uczynili to samo, a za nimi poszły wszystkie kapituły, całe wyższe duchowieństwo, uniwersytet w Koimbrze, stowarzyszenie katolickiej młodzieży i mnóstwo innych korporacyi, które wszystkie przysłały mu adresy, deputacye i gratulacye. Dwie listy subskrypcyjne, okryte tysiącami podpisów, krążą po całym kraju, aby mu zebrać i ofiarować kosztowne honorowe dary. Pan Souza stał się obecnie najpopularniejszym człowiekiem w Portugalii a jego napastnik, wykluczony ze wszystkich towarzystw i klubów jest przedmiotem ogólnej pogardy i kryć się musi przed ludzkiemi oczyma. Ale niestety wszystko to dzieje się.... w Portugalii. A u nas jakby było w podobnym wypadku? Chyba zupełnie inaczej, skoro lekcye katolicyzmu naszym katolickim hrabiom udzielać musi.... p. Daszyński.

Kongregacya »Słowa Bożego« wychowująca missyonarzy niemieckich dla kolonii i wogóle dla zagranicznych missyi, miała dotąd oprócz kilku wspaniałych kolegiów za granicą Niemiec (Św. Michała w Steyl, w Holandyi, Św. Rafała w Rzymie, Św. Gabryela w Wiedniu) jeden tylko dom niemiecki pod Nissą na Szląsku. Starania o uzyskanie zezwolenia rządowego na drugi rozbijały się dotąd o niechęć luterskich czynowników. W ten sposób z Berlina zakazano już gotowej fundacyi w Letmrate (Westfalia) pod pretekstem że tam niema zdrowej i dobrej wody. Co za troskliwość landratów i ministrów luterskich o zdrowie katolickich księży, prawda? Obecnie jednak udało się energii X. Generała Janssena pokonać wszystkie przeszkody i pod Trewirem w St. Wendel założyć początek nowego kolegium.

W Karyntyi również otwiera się nowe opactwo nieznanych jeszcze w Austryi i prawie tylko w paru włoskich klasztorach zachowanych Oliwetanów. Jest to gałęź Benedyktynów. Ubierają się oni biało, zajmują głównie naukami, a około podniesienia upadającego już zakonu, zasługi nie małe położył ś. p. kardynał Schiaffino. Owóż ci zakonnicy nabyli olbrzymi zamek w Tanzenberg o 355 oknach i 12 dziedzińcach i bramach. Ztąd mają zamiar rozwinąć swą działalność na całą okolicę.

Na zakończenie, słówko o tegorocznem sprawozdaniu zasłużonego towarzystwa Rozkrzewiania wiary (Św. Franciszka Ksawerego) w Lyonie.

W r. 1897 składki wyniosły 6.773,000 franków. Z tego Francya zebrała 4.168,000, Niemcy 734 tysiące, Ameryka północna 404, Belgia 358, Włochy 335, Holandya 177, Anglia 139, Hiszpania 137, Szwajcarya 93, Austrya ostatnia 69,000. Polskie dyecezye stosunkowo lepiej się przedstawiają od wielu innych, zwłaszcza węgierskich.

Pokrewne towarzystwo Dzieciętwa Jezusa na 4 miliony tegorocznych składek ma 1.100,000 zebranych w Niemczech, które pod tym względem przewyższają tak zwykle ofiarną Francyę.

zapędzania bydła w czasie słoty, rodzi się Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus. Żłobek ubogi staje się dla Pana Jezusa kolebką a zarazem jakby kazalnicą, skąd dziwnie pięknie do nas przemawia. Ubodzy i nędzni świata tego, radujcie się, albowiem Ja Bóg wasz, będąc nieskończenie bogatym, przychodzę na świat ubogo, jak nikt z ludzi, aby ubogich, uciśnionych pocieszyć. Dzielę los wasz i bole wasze, bo przyszedłem nie aby mnie służono, ale abym wam służył. Cierpię ubóstwo i nędzę, aby was nauczyć, że nie dostatki i skarby świata tego nadają człowiekowi wartości i godności ale cnota i bojaźń Boża prawdziwie bogacą i uszlachetniają. Dla was stałem się ubogim, aby was wzbogacić. *»Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem wasze jest królestwo niebieskie«*, skoro tylko ubóstwo cierpliwie znosić będziecie w duchu pokuty i bez szemrania poddacie się woli Boga.

Pójdźcie i wy dumni, pyszni i wiele o sobie rozumiejący a przykład mój niech was nauczy cnoty, pokory. Będąc Panem wszystkiego, mogłem się urodzić z rodziców znakomitych u świata, w pysznych pałacach, otoczyć się licznym dworem, blaskiem i potęgą. Lecz uczyniłem przeciwnie. Urodziłem się w mieście wzgardzonem, z Panny ubogiej aczkolwiek z rodu królewskiego pochodzącej, i chcę uchodzić za syna cieśli Józefa. *»Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca«*. Z mego poniżenia nauczcie się tej prawdy, że zaszczyty, godności, wielkość świata tego, o które się tak ubiegacie, niczem są wobec Boga, który pokornym łaskę daje a pysznym się sprzeciwia. Wy zaś wszyscy, którzy zapomnieliście o Bogu i duszy a przylgnęli do świata, porzućcie go, wzgardźcie nim, jako Ja wzgardziłem, pamiętając, że tylko jednego potrzeba, to jest: zbawić duszę a reszta będzie wam dane. Słowem patrzmy duchem wiary wszyscy na tego Mistrza doskonałości a skoro obaczymy, że przez grzechy odbiegli-śmy od tego wzoru, co rychło powracajmy, starając się go naśladować. Bo cóż nam pomoże, że Bóg się narodził, że własnemi usty do nas przemawiał, że przykłady cnót swoich nam zostawił, jeżeli z tego korzystać nie będziemy?

W Gazie w r. 1401 chrześcijanie cierpieli od pogan wielkie prześladowanie, więc Porfirius, tamtejszy biskup, udaje się do Carogrodu do cesarza Arkadyusza z prośbą, by pogaństwo raczył ukrócić a chrześcijaństwu przywrócić wolność. Trafił biskup na ten czas, kiedy cesarzowa Eudoxya powiła syna, którego za nim do chrztu zaniesiono, ogłoszono już cesarzem. Gdy z dziecięciem wracano z kościoła, biskup stanął we drzwiach kościelnych i podał nowo narodzonemu cesarzowi prośbę swą na piśmie, którą jeden z panów przyjął. Przybywszy do pałacu, ojciec dziecięcia kazał tę prośbę przeczytać i tak odrzekł. Trudna to sprawa zawarta w tej prośbie, ale że to pierwszy rozkaz mojego syna, musi się stać tak jak on rozkazał. I rzeczywiście z rozkazu cesarkiego zburzono pogańskie świątynie, a kosztem wielkim wystawiono kościół dla chrześcian.

Dzisiaj już nie ziemska cesarzowa ale królowa nieba i ziemi Najśw. Panna Marya powiła króla królów, Boga prawdziwego Jezusa Chrystusa. Do tego więc Dziecięcia boskiego zanośmy prośby nasze a ten Ojciec chętnie wysłucha prośbę Syna swego, bo to będzie niejako jego pierwszy rozkaz.

Prośmy dzisiaj gorąco Pana Jezusa, byśmy ciesząc się i radując z przyjścia Jego na ten świat nauczyli się korzystać z Jego przykładów i iść tą drogą, którą nam wskazał, ażeby jako z miłości ku nam zstąpił z nieba na ziemię, tak naśladowanie Jego przykładów, z ziemi zaprowadziło nas do nieba. Amen. *X. S. T.*

Bibliografia.

3. Vassal, *Le celibat ecclesiastique* au premier siecle de l' Eglise depuis N. S. Jesus Christ jusqu'a l'an 100. Paris Oudin. 8° VIII+791.

Autor podjął się, wedle programu pracy zawartego w przedmowie, zestawić kompletną historyę celibatu kościelnego. Wydany właśnie tom pierwszy, opisujący celibat kościelny w I. stuleciu Kościoła — od Chrystusa Pana aż do roku setnego ery chrześć., ma stanowić podstawę i tło dla całego dzieła. Streszcza w nim to wszystko, co się o celibacie, dziewictwie i innych z tymi tematami związanych przedmiotach mieści w Piśmie św. i u Ojców i pisarzy Kościoła. Przedmiot cały opracowany jest gruntownie, zwłaszcza tam, gdzie autor odpiera zarzuty protestantów i innych przeciwników celibatu. Ze sposobu przedstawienia autora dobywa się jego przekonanie i pogląd, że u końca pierwszego stulecia był celibat u osób duchownych chętnie przestrzeganą radą ale nie jeszcze ścisłym obowiązkiem i prawem.

4. Terrien (S. J.). *La grace et la gloire ou la filiation adoptive des enfants de Dieu.* Paris. Lethielleux, 2 t. 8°.

Autor, były profesor dogmatyki w Institut Catholique w Paryżu, podjął się przedstawić w tych dwu tomach stan łaski i chwały, czyli przyjęcie dzieci Bożych za syny przybrane albo adoptowane. Zbiera tedy w jedną całość wszystkie nadnaturalne dary, które się ludziom po upadku grzechowym dostały z miłosierdzia Boskiego, jednem słowem to wszystko, co się mieści boskiego, wzniosłego i wspaniałego, w pojęciach: »Dzieci Boże«, »świątynie Ducha św. »bracia i współdziedzice Jezusa Chrystusa«. Jest to niechybnie najgruntowniejsza i najbardziej wyczerpująca rozprawa na ten temat. Ks. prof. Maryan Morawski w recenzyi podanej w *Przeglądzie powszechnym* zalicza ją do najcelniejszych dorobków w dziedzinie teologii z ostatnich lat i twierdzi, że zupełnie dobrze zaspakaja oczekiwania teologów, w tym przedmiocie od dawna żywione. Autor ma na względzie głównie teologów i duszpasterzy; aby jednak także ludzie świeccy czytać mogli tę książkę z pożytkiem, przełożył ściśle umiejętne kwestye do odrębnych rozdziałów w osobnym dodatku.

5. Verdun, *Le diable dans la vie des Saints.* Paris et Lyon, Delhomme et Briguet. 12° 2 tomy str. XI. 298+319.

W czasach, kiedy spirytyzm tak się rozszerzył, książka oznaczona szczególniejszym nagłówkiem: »Dyabeł w życiu Świętych« ma niepoślednią wartość, tem więcej, że autor zadał sobie wiele trudu, by tylko rzeczy wiarogodne w niej pomieścić. Z tego względu pomija opowiadania i wydarzenia z przed 10. stulecia, jako za mało krytyczne, a dopiero począwszy od 10. wieku aż do 18. włącznie zapisuje żywoty 340 Świętych i dołącza do nich 650 faktów. Do każdego z takich faktów przydaje materyał źródłowy, skąd je czerpał, więc po większej części procesy kanonizacyjne, sądownie stwierdzone świadectwa, autobiografie, sprawozdania świadków naocznych, dzieła Bolandystów i t. p. W przedmowie skreśla walkę Kościoła, jego modlitwy i ceremonie przeciw machinacyom szatańskim, szereg postaci Świętych kończy czcigodny proboszcz z Ars. Autor jest w sądach swoich bardzo oględny i przezorny, wnioski wyprowadza ściśle logiczne, to też dzieło to spotkało się z powszechnem uznaniem.

6. Guerin. *Les sources theologiques: Les Conciles generaux et particuliers.* Paris, Savaete. 3 wyd. 3 tom. 8° LXII. 578+646+881.

Wydawnictwo tekstu uchwał soborów powszechnych i partykularnych, jako najprzedniejszych źródeł teologicznych, jest bezsprzecznie wyłączną zasługą wydawców francuskich od kilku już wstecz wieków. Nie każdemu jednak są dostępne potężne zbiory uchwał soborowych nowych kilkunastutomowych foliantach, jak je ogłosili niegdyś: Merlin, Crabbe, Surius, Binius, Labbe, Mansi i inni nowsi. Co więcej: wielka objętość tych zbiorów i obfitość zawartego w nich materyału utrudnia wielce poszukiwania za potrzebnymi szczegółami. To też szczęśliwa to była myśl wydawcy, by z licznych foliantów zrobić wyciąg i zaopatrzyć go odpowiednimi a bardzo dobranemi uwagami. O trafności i praktyczności wyboru, a zarazem pożyteczności wydawnictwa tego świadczy choćby tylko trzecie z rzędu wydanie — i to w krótkim stosunkowo czasie. Znak to, że nabywają je nietylko biblioteki publiczne, ale i osoby prywatne. U nas napróżnoby jednak szukać czegoś podobnego nawet w bibliotekach.

7. Rutten (Msgr. M. H.), *Cours elementaire d'apologetique chretienne.* Bruxelles, societe belge de libraire. 10 wyd. 12° str. XVI+538.

Autor przeznaczył ten swój »kurs elementarny apologetyki chrześcijańskiej« głównie dla uczącej się młodzieży, a jakkolwiek stronic obejmuje ta książka przeszło 550, nie waha się autor w przedmowie zaznaczyć, że pragnie być zwięzłym, jasnym i wszędzie ściśle zgodnym z nauką Kościoła. Biskup też z Leodyum przyznaje mu wszystkie te zalety w wysokim stopniu. Widocznie, że znalazły one uznanie powszechne, skoro 10 wydanie, każde w krótkich bardzo odstępach czasu po poprzedniem, znalazło się znowu na pułkach księgarskich, aby stąd przejść rychło do rąk publiczności, a zwłaszcza kształcącej się religijnie młodzieży szkolnej.

8. Verschaffel, *Apostolat de la Jeunesse.* Paris, Blond et Barral, 8° str. 360.

W podobnym duchu, co poprzednią, wydał Verschaffel książkę p. t. »Apostolstwo młodzieży«. Walka o młodzież staje się wszędzie coraz gwałtowniejszą. Autor pragnie wziąść w niej udział, a bierze istotnie, przyznać mu to należy, w sposób bardzo zaszczytny. Prawdy takie, jak: istność Boga, przeznaczenie człowieka, pokusa, grzech, syn marnotrawny, eucharystya i t. p. wyłożył tu tak przystępnie, jak tego w książce dla młodzieży przeznaczonej tylko życzyć sobie można. Całość zawiera się w 30 instrukcyach czyli wykładach. Wszystkim, którym przypada wychowanie młodzieży, więc: duszpasterzom, rodzicom, nauczycielom, może ta książka oddać niemałą przysługę.

9. Perrin. *L' Evangile et le temps present.* Paris, Retaux, 12° str. XII † 364.

Oparty o perykopy niedzielne i świąteczne przedstawia autor związek ewangelii z dobą współczesną i omawia prawie wszystkie kwestye, wstrząsające dziś całymi narodami. Czyni to zawsze gruntownie i jasno. Związek z tekstem ewangelii wszędzie jest naturalny, nigdzie nie ma wymuszenia lub naciągania. Aprobata i pochwała zarazem arcybiskupa z Besançon daje rękojmię wielkiej wartości tych nauk, zwłaszcza dla kaznodziejów. Przerobienie ich, a choćby i tłumaczenie na język polski, byłoby niemałą zasługą.

Wiadomości dyecezyalne.

Dyecezya krakowska.

Mianowani: Dziekanem dekanatu II. obwodu Miasta Krakowa: ks kanonik Antoni Wróbel, Szambelan Jego Świątobl., kan. kap. katedr., Wicedziekanem dekanatu Niepołomickiego ks. Michał Kolor, prob. w Gdowie; Notaryuszem dekanatu Nowogórskiego ks. Józef Skoczyński, prob. w Kościelcu; Notaryuszem dekanatu Bialskiego ks Jan Markuzel, prob. w Lipniku; Notaryuszem dekanatu Suskiego ks. Franciszek Sikora, proboszcz w Krzeszowie; Wicedziekanem dekanatu Myślenickiego ks. Jan Fiedor, proboszcz w Droginі, notaryuszem tegoż dekanatu ks. Stanisław Hałatek, proboszcz w Lubniu; Ks. Dr. Julian Bukowski, Prepozyt Kollegiaty św. Anny, mianowany komisarzem Biskupim Zgromadzenia PP. Duchaczek w Krakowie.

Kanoniczną instytucyę na probostwo w Lubniu otrzymał dnia 17. listopada ks. Stanisław Hałatek, dotychczasowy proboszcz w Trzebuni.

Ks. Stanisław Hałatek zamianowany członkiem duchownym c. k. Rady Szk. Okr. w Myślenicach, w miejsce ks. Solaka, obecnie prob. w Andrychowie.

Przeniesieni ks. Dr. Paweł Rawski, z posady spowiednika dawnej fundacyi przy kościele N. Maryi P. w Krakowie do Andrychowa; ks. Adam Oczkowski, z Andrychowa do Wadowic, ks. Szymon Krupiński, z Wadowic na spowiednika dawnej fundacyi przy kość. N. Maryi P. w Krakowie; ks. Ludwik Pogłudek z Poręby Żegoty do Podgórza; ks. Jakób Rajski z Bolechowic do Poręby Żegoty; ks. Antoni Piekarczyk z Wilamowic do Bolechowic; ks. Aleksander Stanek z Podgórza na administratora w Rychwałdzie; ks. Kazimierz Paleczek z Rychwałdu do Zawoji: ks. Adam Rąpała z Zawoji do Lanckorony; ks. Karol Wetscherek z Lanckorony do Rudawy; ks. Józef Szwed z Rudawy do Szaflar; ks. Antoni Wyrobek ze Szaflar do Rychwałdu; ks. Józef Kmiecik wik. w Jordanowie, mianowany administratorem in spiritualibus w Tarnawie ad Łapanów; ks. Michał Czerwiński z Łętowni do Jordanowa, ks. Antoni Rajski z Trzebuni do Łętowni — posada wikaryusza w Trzebuni dla braku kapłanów obecnie nieobsadzona.

Konkurs: na prob. w Rychwałdzie rozpisany do 20 stycznia 1899. konkurs na prob. w Trzebuni rozpisany do końca stycznia roku 1899.

Ks. Ludwik Choróbski, dotychczasowy administrator w Lubniu, mianowany administratorem w Trzebuni.

Zmarli: Ks. Jan Kanty Skrzyński, emer. prob. wojskowy, jubilat, radca hon. kuryi Biskupiej w Tarnowie w 89 roku życia — a w 65 kapłaństwa, dnia 6 listopada w Podgórzu. Ks. Wincenty Sałapatek, wik. w Biskupicach, dnia 27 listopada. Ks Jan Kos, proboszcz w Rychwałdzie, dnia 30 listopada.

W dniach 15, 16 i 17 listopada złożyli egzamin konkursowy *cum laude.* ks. Józef Waligóra i ks. Stanisław Węgrzynek.

Unanimiter. ks. Michał Bigajski, ks. Józef Kmiecik, ks. Józef Kozik, ks Wojciech Pareza, ks. Ferdynand Widlarz.

Per majora vota: ks. Ignacy Cież.

Dyecezya tarnowska.

Zamianowany: dziekanem w zamiejskim dekanacie tarnowskim kr. Dr. Ignacy Maciejowski, proboszcz w Tuchowie.

Egzaminatorami prosynodalnymi zamianowani: ks. Władysław Chendyński, ks. Dr. Karol Szczeklik, ks. Dr. Jakób Górka, ks. Dr. Tomasz Włoch i ks. Dr. Jakób Stanczykiewicz.

Prezentę: na probostwo w Cmolasie otrzymał ks. Melchior Zapała, ekspozyt z Ochotnicy.

Przeniesieni: ks. Jan Górnik z Barcic do Ochotnicy, ks. Bernard Orzechowski z Tuchowa do Starego Sącza, ks. Michał Weryński z Bochni do Tuchowa, ks. Franciszek Słowiński ze Starego Sącza do Bochni.

Rekolekcye ludowe odbyły się od 5. do 16. listopada w *Mikluszowicach* pod kierownictwem OO. Redemptorystów, podczas, których około 6000 osób przystąpiło do św. Sakramentów, a cała niemal parafia zapisała się do bractwa wstrzemięźliwości — od 26. listopada do 6. grudnia także przy pomocy OO. Redemptorystów w Żegocinie, gdzie do św. Sakramentów przystąpiło 3700 osób, a wszyscy parafianie wyrzekli się używania gorących napojów.

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, Rynek 30.
otrzymała na skład główny i poleca:

PAMIĄTKA KATOLICKA

czyli **ZASADY ŻYCIA POBOŻNEGO**
wydanie nowe pomniejszone staraniem ks. Marcelego Dziurzyńskiego.
Cena egzemplarza 50 groszy, oż z przesyłką o 10 groszy więcej.

SZCZĘŚCIE i DĄŻENIA SPOŁECZNE.

LUŹNE UWAGI
skreślił ST. KORCZAK.
Cena ezemplarza 60 groszy, a z przesyłką o 20 groszy więcej.

Ambona nadająca się do kazań w czystem polu, jest do sprzedania w Nisku. Zgłosić się do *ks. J. Kasprzyckiego.*

JAN ŚLIWIŃSKI
WE LWOWIE, ULICA KOPERNIKA LICZBA 16.

PAROWA FABRYKA ORGANÓW I HARMONIUM

o bardzo szlachetnych głosach.
Organy zabezpiecza przeciw wilgoci **nowowynalezioną tekturą Rezonator.**
Na składzie wielki zapas gotowych **harmonium i fortepianów.**

NOWY DZWONEK

miesięczne pismo ludowe illustrowane, naukowe i powieściowe
wychodzi w **KRAKOWIE** rok 7-my
Przedpłata wynosi na rok **2 zł.**, na pół roku **1 zł.**
Każdy składający **całoroczną** przedpłatę, otrzyma w styczniu (1899) **Kalendarz** na rok 1899 jako **bezpłatną** premię.
Adres:
Redakcya Nowego Dzwonka w Krakowie
ulica Basztowa liczba 4.

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów, Rynek l. 43.
poleca najtaniej
kościelne świece woskowe, paschały, białe i ozdobne stoczki, kwiaty do świec.
Główny skład najlepszych świec stearynowych i kandelabrowych „Appolo".
Główny skład herbaty chińskiej.
Cenniki szczegółowe na żądanie franko.

Nie ma potrzpby sprowadzać z zagranicy.

OBRAZKI i DEWOCYALIA

[illegible]
poleca najtaniej

WINCENTY KUCZABIŃSKI

we Lwowie, ul. Kopernika l. 2
nakładca **obrazków i książek do nabożeństwa, baramentów i przedmiotów treści religijnej**, wysyła na okaz **wzory obrazków**, medalików, krzyżyków, różańców i t. p., które są o wiele tańsze niż sprowadzane z zagranicy, o czem raczy łaskawie Najprzewielebniejsze Duchowieństwo jak najliczniej się przekonać i zażądać próbek, które **opłatnie** natychmiast wyszlę.
Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Kopernika 2.

ORGANY 8-głosowe w dobrym stanie, bardzo tanio do nabycia. Oglądać i próbować je można na chórze OO. Reformatów w Bieczu, gdzie jeszcze do połowy grudnia b. r. pozostać muszą, to jest do czasu ustawienia nowego organu.
O. Piotr Dudziak
gwardyan w Bieczu.

JAN WYPASEK

we Lwowie, ul. Krakowska l. 5.
poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją zaszczycona medalami srebrnemi

PRACOWNIĘ BRĄZOWNICZĄ

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu ze złota, srebra srebra chińskiego (alpaka), bronzu i t. d. wykonanych trwale, gustowne i po cenach najsumienniejszych

---

Ks. Krukowski w Krakowie [illegible] Pasterskie, 1 zł. [illegible] 4 zł. **O Matce Boskiej** 2 zł., 53 **kazań** różnych 60 ct., **12 na ur. P. J.** 60 ct., **Nauk** katech. 2 zł. 80 ct. **Wykład perykop** 1 zł. 20 ct., I. **Przewodnika** do katech. 75 ct., III, **Przew.** 1 zł. 80 ct. Siedem roczników Majówek 2 zł. 50 ct., pojedyncza 40 ct. O pokorze 60 ct. Biorącym za 10 zł. daje znaczny rabat. Na intencye tylko wyjątkowo.

Pierwsza krajowa koncesyonowana katolicka FABRYKA MEDALIKÓW
„EMANUEL od ŚW. JÓZEFA"
Kraków, ul. Sienna l. 12.
Posiada wielki zapas gotowych medalików i krzyżyków własnego wyrobu z wizerunkami Świętych z polskimi napisami.

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH

EDMUNDA MIKESKI
w KRAKOWIE, ulica SŁAWKOWSKA l. 25.
poleca swój własny wyrób świec woskowych (Paschały) gładkich i ozdobnych, z bukietami i wyzłacanych, oraz stoczków białych i kolorowych. **Na żądanie posyła się Cenniki bezpłatnie.**
Skład świec stearynowych po cenach bardzo przystępnych.

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

Towarzystwo wyrobu i sprzedaży

SZAT LITURGICZNYCH

w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894,
poleca
wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne
z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność do codziennego użytku { **Ornaty** po 16 zł. / **Kapy** „ 28 „ } we wszystkich kolorach

Bez konkurencyi bo nie dla zysków założone!

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

Ks. Leon Sroczyński, proboszcz i kanonik w Jaśle.
August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn. etc.
Ks. Marcin Ucarski, prałat i proboszcz w Krośnie.
Waleryan Slawiarski, właściciel dóbr.
Ks. Edward Janicki, proboszcz i kanon. w Jedliczu.
Dr. Jan Kanty Jugendfein, adwokat w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Dyonizy Mazurkiewicz, lekarz w Krośnie.
Henryk Gruszecki, dyrektor kraj. szkoły tkackiej.
Wincenty Jabłoński, c. k. sędzia.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Kupujcie w kraju!

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.